

UZASADNIENIE

Apelacje obrońców oskarżonych: M. A., D. R., M. W. (1) i R. J. są oczywiście bezzasadne. Ponieważ opierają się w większości na tych samych zarzutach, zostaną poniżej omówione łącznie, bez rozbijania ich na poszczególne apelacje, bo prowadziłyby to do zbędnych powtórzeń.

Zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych oraz błędnej oceny dowodów nie zasługują na uwzględnienie. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny w oparciu o rzetelnie i wszechstronnie oceniony materiał dowodowy. Każdy istotny dowód został poddany analizie i oceniony w kontekście innych, powiązanych z nim dowodów. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd Rejonowy jest obiektywna, prawidłowa, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, oparta o całokształt ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego i jako taka korzysta z ochrony jaką daje art. 7 kpk. Sąd Okręgowy nie będzie w tym miejscu tej oceny i tych ustaleń powielał, albowiem wobec doręczenia stronom odpisu uzasadnienia zaskarżonego wyroku analiza ta powinna być im znana - dość powiedzieć, że Sąd odwoławczy aprobuje dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów oraz oparte na niej ustalenia faktyczne.

Ponadto w sprawie nie zachodziły nie dające się usunąć wątpliwości – to apelanci usiłują podważyć prawidłowe ustalenia faktyczne Sądu i doszukują się wątpliwości tam, gdzie ich nie ma. To, że skarżący nie zgadzają się z oceną dowodów zaprezentowaną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie jest równoznaczne z występowaniem w sprawie nieusuniętych wątpliwości.

W szczególności Sąd Okręgowy aprobuje ocenę zeznań funkcjonariuszy celno – skarbowych (w szczególności M. W. (2), T. G., M. K. i W. G.), którzy ujawnili proceder oskarżonych i brali udział w ich zatrzymywaniu. Podnoszone w apelacjach różnice w zeznaniach tych świadków są drugorzędne, nieistotne i wynikały z pewnej dynamiki zdarzenia związanego z akcją zatrzymywania oskarżonych. W jednej z apelacji wpada się tu w sprzeczność, raz podnosząc, że w miejscu obserwacji było ciemno, a za chwilę, że było ono oświetlone, tylko słabo. Nawet słabe oświetlenie pozwalało na zaobserwowanie tak charakterystycznych ruchów jak przepychanie samochodu i przenoszenie kartonowych pudeł, a T. G. zauważył pył tytoniowy na ubraniach oskarżonych nie z daleka i po ciemku, tylko z bliska i w oświetleniu w momencie bezpośredniego ich zatrzymywania i podejmowania wobec nich wstępnych czynności. Nie ma żadnych powodów, dla których osoby te (funkcjonariusze dokonujący zatrzymania) miałyby składać fałszywe zeznania, ryzykując zarówno utratę dobrej pracy jak i odpowiedzialność karną za poważne przestępstwo. Ich zeznania są spójne, logiczne i zgodne z pozostałym materiałem dowodowym o charakterze obiektywnym.

Nie było powodu, aby przeprowadzać konfrontację pomiędzy tymi świadkami, albowiem między ich zeznaniami nie zachodzą wykluczające się sprzeczności. To, że jeden z tych funkcjonariuszy (T. G.) zwrócił uwagę na pył tytoniowy na ubraniach wszystkich czterech oskarżonych, a pozostali funkcjonariusze nie, nie oznacza sprzeczności ich wersji, tylko świadczy o różnicy w spostrzegawczości i umiejętności koncentracji poszczególnych celników. Ponadto o „roboczych ubraniach” zeznawał nie tylko T. G., ale również M. K., który nawet wskazał, że dwóch z czterech zatrzymanych oskarżonych (nie pamiętał którzy) wręcz prosili o możliwość przebrania się z tych ubrań przed przewiezieniem do Izby Celnej (k. 115). Różnice dotyczące liczby mężczyzn podejmujących się rozładunku samochodu również wynikają z okoliczności, w jakich prowadzona była ich dyskretna obserwacja, każdy z funkcjonariuszy obserwując teren z innego punktu mógł zwrócić uwagę na inny moment rozładowywania samochodu. Natomiast potem – podkreślmy bezpośrednio po tej obserwacji, w ciągu zaledwie kilku minut - funkcjonariusze zatrzymali przy feralnym samochodzie z tytoniem czterech oskarżonych w tej sprawie (i jedną osobę nieletnią wyłączonej z tej sprawy) – i nie było w pobliżu żadnego innego mężczyzny, ani żaden z naszych oskarżonych nie pojawił się nagle na tym terenie (gdyby dojechał lub doszedł w międzyczasie, byłoby to zaobserwowane przez funkcjonariuszy). Co więcej, żaden z oskarżonych nie twierdzi (za wyjątkiem D. R., którego wersja zostanie obalona w dalszej części uzasadnienia), że pojawił się tam nagle na sekundy przed wkroczeniem funkcjonariuszy (musiałby się teleportować na miejsce, skoro nikt nie widział podjeżdżania lub podchodzenia do posesji przez jakiegoś człowieka), ani nie twierdzi, że był tam jakiś piąty mężczyzna (nie licząc w/w nieletniego), który z kolei rozpląnął się w powietrzu. Skoro funkcjonariusze

widzieli przy samochodzie kilku kręcących się mężczyzn, skoro zachowali ciągłość obserwacji terenu, skoro nikt nie podjechał ani nie odjechał stamtąd od momentu rozpoczęcia obserwacji do momentu wkroczenia funkcjonariuszy celem zatrzymania sprawców, to oznacza, że wszyscy zatrzymani oskarżeni brali udział w przenoszeniu pakunków z tytoniem. Przecież to rozładowywanie było oczywiste – M. K. słyszał odgłosy tego rozładunku, a potem widział ślady tytoniu w samochodzie i pomiędzy nim, a magazynem, widział nawet, jak jeden z oskarżonych je sprząta, przenoszenie jakiś pudeł z samochodu do magazynu widział W. G. (k. 116v) i widział też tytoń na tyłach pojazdu, więc trudno przyjąć, aby przenoszono paczki z herbatą, T. G. widział ruch mężczyzn między samochodem, a kartonami z tytoniem, widział, że samochód na posesję wjechał obciążony, a potem był pusty, ale za to pokryty okruchami tytoniu, o rozładowywaniu tego samochodu wprost zeznaje M. W. (2) (74 v).

Nie było również najmniejszego sensu w dopuszczaniu dowodu z zeznań funkcjonariuszki, która przesłuchiwała oskarżonych po ich zatrzymaniu na terenie Izby Celnej (S. S.) na okoliczność ich zabrudzenia pyłem tytoniowym i rodzaju ubrania, albowiem pomiędzy zatrzymaniem oskarżonych na gorącym uczynku, a ich pierwszym przesłuchaniem upłynął znaczny okres czasu, oskarżeni mieli możliwość otrzepania się z kurzu i pyłu, a kwestia oceny ich ubrania (czy było zabrudzone i czy miało charakter robocze) jest czysto subiektywna.

Dlatego też chybione są zarzuty związane z ustaleniami, czy oskarżeni mieli na sobie ubrania robocze – jak wyżej wspomniano przy okazji omawiania oceny stopnia ich zabrudzenia i zakurzenia, jest to kwestia tak bardzo ocenna i zależna od subiektywnego poczucia gustu, że nie da czynić zarzutów dotyczących wiarygodności świadków tylko z tego powodu, iż część z nich uznawała stroje oskarżonych za odzież roboczą, a część nie. Przecież oczywiste jest, że oskarżeni biorąc udział w nielegalnej produkcji papierosów i obrocie tytoniem nie przestrzegali jakiś wewnętrznych przepisów bhp i nie chodzili w kombinezonach ochronnych z logo firmy, z drugiej strony nie byli ubrani odświętnie i nie sprawiali wrażenia oderwanych od zastawionego pod jakąś uroczystość stołu. Zatem ubrania, w których byli, traktowali jako ubrania robocze (w tym sensie, że nie przebierali się z nich przystępując do wykonywania pracy związanej z produkcją tytoniu do palenia).

Tym samym prawidłowo oceniono zeznania M. W. (3) i K. J., a także K. S. i nadano im właściwe znaczenie. Przecież osoby te nie były bezpośrednimi świadkami rozładowywania busa z tytoniem, nie uczestniczyły w tym, mogły nawet nie być wprowadzone w proceder uprawiany przez oskarżonego R. J. i pozostałych oskarżonych. Kwestia ubrania oskarżonych była już omówiona powyżej, a kwestia posiadanych przez oskarżonego M. W. (1) pieniędzy nie była kluczowa dla przypisania mu winy. Natomiast zeznania K. S. ani nie potwierdzają, ani nie wykluczają wersji oskarżonego M. A., stwierdzając tylko oczywisty fakt, że poruszał się on w dniu zatrzymania opisanym w uzasadnieniu samochodem i że świadek miał go odebrać z jakiejś stacji benzynowej, do której oskarżony miał dojść po pozostawieniu gdzieś tego samochodu.

Sąd Rejonowy wywiódł prawidłowe wnioski z zeznań funkcjonariuszy i trafnie ustalił, że wszyscy czterej oskarżeni w momencie obserwowania ich tuż przed zatrzymaniem brali udział w rozładowywaniu busa, którym oskarżony M. A. dostarczył tytoń do produkcji papierosów. Przecież, skoro widzieli przy samochodzie zatrzymanych kilku mężczyzn, skoro mężczyźni ci najpierw wpychali samochód w głąb posesji, następnie przestrzeń ładunkowa pojazdu została otwarta i rozładowana, a wokół rozsypane były resztki tytoniu, to logiczne jest, że zatrzymani przy tym samochodzie mężczyźni brali udział w jego rozładunku. Funkcjonariusze widzieli mężczyzn przenoszących pakunki, a żadnych innych niż oskarżeni w pobliżu nie było. Zostało to już omówione powyżej w związku z zarzutami braku konfrontacji między funkcjonariuszami.

Ponadto infantylne jest wręcz tłumaczenie oskarżonych, zwłaszcza M. W. (1) i D. R., ale także wtórujących im R. J. i M. A., że wszyscy czterej znaleźli się w tym miejscu i czasie zupełnie przypadkowo, a M. W. (1) i D. R. jedynie wpychali samochód na posesję. Jeśli zestawia się to z informacjami, że M. A. dowiózł tym samochodem znaczną ilość tytoniu na posesję R. J., który z kolei przyznał, że prowadził na niej nielegalną fabrykę papierosów, a D. R. jest związany węzłami narzeczeństwa z córką R. J., to oczywiste staje się, że takie spotkanie nie było dziełem przypadku. Przecież nielegalna produkcja wyrobów tytoniowych jest działalnością przestępczą wymagającą bardzo dużej dyskrecji, wczeka wystarcza jeden donos albo nieopatrznie ujawniona nawet pozornie nieistotna informacja, aby zaalarmować organy

ścigania. Dlatego przy takiej produkcji, a nawet w pobliżu miejsca, w której się ona odbywa, nie może znaleźć się nikt postronny ani przypadkowy. Dlatego niewiarygodne jest, że R. J., organizator nielegalnej fabryki papierosów, zaprosiłby na jej teren osoby przypadkowe i niezwiązane z tym procederem, a już absurdalne by było, żeby takie osoby prosił o wpychanie samochodu pełnego nielegalnego towaru na teren takiej wytwórni i to w momencie, w którym w najlepsze pracowała maszyna do suszenia tytoniu (co słychać było z daleka, a co funkcjonariusze nie tylko usłyszeli, ale i zaobserwowali po wkroczeniu na miejsce). Przecież z materiału zdjęciowego wynika, że w miejscu, w którym stali wszyscy czterej oskarżeni, widać było pakunki z tytoniem, odpady poprodukcyjne, porozsypywany był tytoń, z pozostałego materiału dowodowego wynika, że jego ślady wiodły od samochodu, którym przyjechał oskarżony M. A. do pomieszczenia, gdzie tytoń był składowany, a maszyna do jego suszenia była włączona i właśnie odbywał się proces przetwarzania suszu, zaś wokół całej posesji czuć było charakterystyczny zapach tytoniu. Zatem wszyscy czterej oskarżeni dopuszczeni byli do pełnej konfidencji, tym samym słusznie ustalono, że współdziałali ze sobą obejmując zamiarem przechowywanie tytoniu i suszu tytoniowego na terenie posesji R. J. i w zaparkowanym na tej posesji samochodzie. Co więcej, aktywnie pracowali oni przy tej produkcji (wtaczanie busa z tytoniem, rozładowywanie go, sprzątnięcie terenu z rozspanych liści tytoniu, a nawet przesypanie szuflą tytoniu do pudeł - k. 91v, itp.).

Nie jest wiarygodne, że oskarżony D. R. mógł się kręcić przy trwającej produkcji tytoniu do palenia (słychać było odgłos pracujących maszyn, a po wkroczeniu do pomieszczeń funkcjonariusze zaobserwowali, że jedna z nich, służąca do suszenia tytoniu, cały czas pracuje), nie będąc wprowadzony przez przyszłego teścia w ten proceder, a jego wersja, że akurat wtedy, dokładnie w momencie przywiezienia przez oskarżonego M. A. partii surowca i wkroczenia funkcjonariuszy, dawał miskę psu, jest niedorzeczna, zresztą przyznał on, że pomagał wpychać w/w samochód. Wersja oskarżonego M. W. (1), że nie miał kiedy pojawić się na posesji oskarżonego R. J. pytać po podwiezienie syna na zawody, tylko akurat w tym samym newralgicznym momencie, jest równie absurdalna i nieprawdopodobna.

Oczywiste jest, że w samochodzie (którym na posesję na której działała nielegalna wytwórnia papierosów wjechał oskarżony M. A.) znajdował się tytoń, co wynika zarówno z wyjaśnień R. J. przyznającego się do produkowania papierosów, jak i z zeznań funkcjonariuszy dokonujących obserwacji i zatrzymania oskarżonych, z protokołów oględzin, a także z zasad logiki i doświadczenia życiowego (zauważmy, że apelant nawet nie silił się na wyobraźnię i nie wskazuje, jakie to niby miały być inne liście niż liście tytoniu, jakie uwidocznił w samochodzie i na odcinku między samochodem, a magazynem tytoniu, trudno przecież przyjąć, że oskarżony M. A. przewoził ukradkiem i pod osłoną nocy do nielegalnej fabryki papierosów liście herbaty).

Dlatego ocena wyjaśnień oskarżonych zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jest prawidłowa i zasługuje na aprobatę Sądu Okręgowego.

Zarzuty rażącej niewspółmierności orzeczonych kar pozbawienia wolności i grzywien (w szczególności podnoszone w apelacji dotyczącej oskarżonego M. W. (1) i R. J.) są oczywiście bezzasadne. Przecież wszyscy oskarżeni w tej sprawie odpowiadali w warunkach nadzwyczajnego obostrzenia kary przewidzianych w art. 37 § 1 pkt 1 kks. Wartość narażenia na uszczuplenie podatku akcyzowego była bardzo wysoka i znacznie przekraczała próg tzw. „dużej wartości” z art. 53 § 15 kks. Ponadto oskarżony R. J. był uprzednio wielokrotnie karany (podobnie oskarżony M. A.), w tym na kary pozbawienia wolności. To, że oskarżony R. J. przyznał się do winy i okazał skruchę zostało należycie ocenione przy wymiarze kary (w dodatku trudno by było nie przyznawać się w sytuacji, w której na posesji tego oskarżonego znaleziono całą aktywnie pracującą linię produkcyjną związaną z ujawnionym procederem). Kary wymierzone poszczególnym oskarżonym są adekwatne do ich czynów i okoliczności osobistych, nie zachodzi między nimi dysproporcja. W szczególności karta karna M. A. jest może dłuższa niż karta K. R. J., ale to ten drugi był głównym organizatorem nielegalnej produkcji wyrobów tytoniowych, więc zasłużył na wyższą karę grzywny (bo kary pozbawienia wolności orzeczono wobec obu tych oskarżonych na tym samym poziomie). Dlatego orzeczone oskarżonym kary są sprawiedliwe i nie noszą cech rażącej niewspółmierności (surowości).

W pozostałym zakresie zaskarżony wyrok również jest sprawiedliwy, Sąd Okręgowy nie dostrzegł ani żadnego naruszenia prawa karnego procesowego, ani prawa karnego materialnego, a orzeczone kary są słuszne, adekwatne do stopnia winy oskarżonych i stopnia społecznej szkodliwości ich czynów.

Na wydatki w postępowaniu odwoławczym złożył się ryczałt za doręczenia pism procesowych w kwocie 20 złotych.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim na podstawie art. 636 § 1 i 2 kpk w zw. z art. 633 kpk i art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 poz. 223 z 1983 roku z późniejszymi zmianami) zasądził od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa kwotę po 5 złotych tytułem zwrotu przypadających na każdego z nich wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym oraz wymierzył im opłaty za drugą instancję. Oskarżeni mają stały dochód, są w sile wieku, wykazują się dużą przedsiębiorczością i aktywnością, Sąd Okręgowy nie znajduje podstaw, dla których miałby w ich przypadku odstępować od zasady ponoszenia wydatków postępowania przez skazanych.

Z powyższych względów orzeczono jak w wyroku.